

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Szczęśliwi czasu nie liczą

Nagroda wojewody

„Czyste Serca” wręczone



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o czternastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszę się mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski

Zatrzymane w kadrze

Kielce, rok 1885, obecny Plac Wolności. Na tej pięknej fotografii podziwiamy kielecką straż ogniową w bojowym rynsztunku i takowych pozach. Zdjęcie wykonano zapewne podczas strażackich manewrów, a prezenca naszych druhów była – jak widać – zaiste imponująca. Początki straży pożarnej w Kielcach sięgają roku 1873, a czatownia, czyli strażnica, mieściła przy ul. Św. Leonarda (dziś to siedziba pogotowia ratunkowego). Fotografia pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Zimowe piękno świętokrzyskiej wsi.

Przegląd wydarzeń

Otwarto kolejne odcinki dróg, których przebudowa została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych. W spotkaniach uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. W Dwikozach otwarto odcinek drogi powiatowej o długości ponad 2,5 km. Łączna wartość zadania to ponad 942 tys. zł, z czego wsparcie z rządowego programu wyniosło 753.732 zł. W ramach inwestycji wzmocniono konstrukcję jezdni oraz przebudowano nawierzchnię. Powstał także m.in. chodnik oraz kanalizacja deszczowa. W Chobrzeżanach w gminie Samborzec otwarto przebudowany odcinek drogi Wielogóra – Koprzywnica o długości 0,3 km. Dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych wyniosło w tym przypadku 638.605 zł (przy łącznej wartości zadania wynoszącej niemal 800 tys. zł). W ramach przebudowy wykonano poszerzenia i wzmocnienia konstrukcji jezdni oraz poszerzenia jezdni na łukach. Utwardzono także pobocza, przebudowano system odwodnienia drogi i wykonano oznakowanie.



W obchodach 39. rocznicy wprowadzenia w Polsce stanu wojennego wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Oficjalne uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów przed tablicą okolicznościową na budynku Aresztu Śledczego na kieleckich Piaskach. W bazylice katedralnej odprawiona została msza święta w intencji ofiar stanu wojennego i ojczyzny, której przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski. Uczestnicy nabożeństwa zostawili również kwiaty przed pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki na placu Najświętszej Maryi Panny.

W obchodach upamiętniających ofiary „Łopuszańskiego Grudnia” wziął udział wicewojewoda Rafał Nowak. Niedzielne obchody poprzedziła msza święta w parafialnym kościele w 77. rocznicę męczeńskiej śmierci piętnastu Polaków, w tym trzech żołnierzy Armii Krajowej, aresztowanych 13 października 1943 roku po akcji „Nieklński Październik”. Następnie uczestnicy przeszli na miejsce starcia oraz na cmentarz parafialny, gdzie znajduje się mogiła bohaterów. Tam zostawili kwiaty i zapalili znicze.



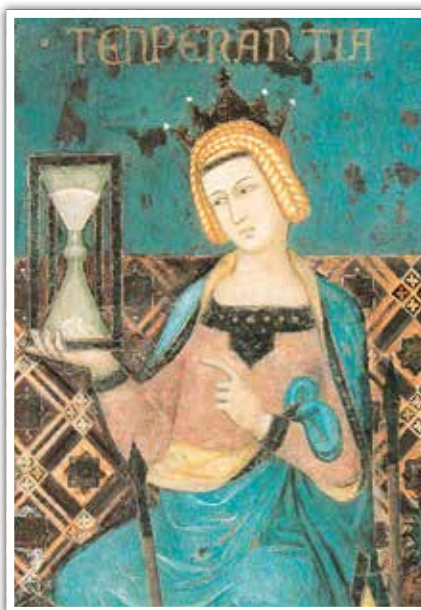
Betlejemskie Światło Pokoju otrzymał wojewoda Zbigniew Koniusz od harcerzy z Kieleckiej Chorągwi ZHP. To coroczna harcerska akcja przekazywania przed Świętami Bożego Narodzenia symbolicznego ognia zapalonego w Grotcie Narodzenia Chrystusa w Betlejem. Jest on znakiem ciepła, miłości, pokoju i nadziei. Jak podkreśla Związek Harcerstwa Polskiego, takim darem skauści z całej Europy, a wśród nich harcerki i harcerze ZHP pragną podzielić się ze wszystkimi. Spotkanie w urzędzie wojewódzkim było okazją do złożenia życzeń z okazji nadchodzących świąt.

W otwarciu zmodernizowanej sali ślubów w Zagnańsku uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. W ramach przeprowadzonych prac wymieniono posadzki, oświetlenie i wyposażenie. W efekcie sala nabrała nowoczesnego stylu, zachowując jednocześnie elegancji, klasyczny charakter, odpowiedni dla tego miejsca. Inwestycja finansowo została wsparta z funduszy urzędu wojewódzkiego. Oddanie do użytku sali ślubów zbiegło się z uroczystością złotych godów. Wojewoda wręczył pięciu parom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez Prezydenta RP.



Szczęśliwi czasu nie liczą

„Istoty posiadające świadomość ruchu – istoty żyjące – mają również świadomość biegu czasu. Człowiek, najdoskonalsza z istot żyjących na Ziemi, jest nie tylko sam podporządkowany ogólnym prawom przyrody, ale zdołał również w pewnym stopniu podporządkować sobie przyrodę; zdaje sobie też w pełni sprawę z biegu czasu i potrafi nawet przewidywać, co związane już jest z umiejętnością rachuby czasu. Umiejętność konstruowania środków do mierzenia czasu – zegara w najogólniejszym znaczeniu tego słowa – zrodziły potrzeby życia codziennego” – pisał Ludwik Zajdler, miłośnik i popularyzator astronomii. Na początku człowiek zdany był na łaskę otaczającej go przyrody, biegnący czas mierzył na bieżąco, według pór dnia i pór roku, a niekiedy także według zachowań zwierząt. Stąd najbardziej popularnym „zegarem” wśród ludu był kogut, którego pierwotnie zwano kurem. Pierwszymi kurami nazywano północ, drugimi – przedednie, a trzeci raz kur piał o świcie (z punktualnością bywało tu oczywiście różnie, gdyż kogutom zdawało się pisać czasem w porach zgoła nieprzewidywanych). Tradycja ludowa wypracowała sobie własne definiowanie przedziałów czasowych. Oznaczano przede



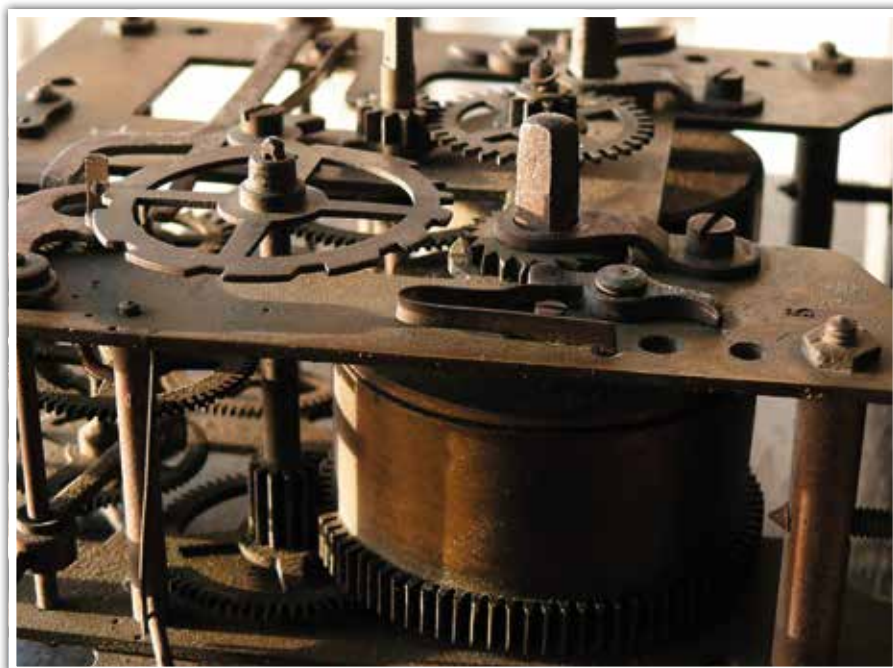
Umiarowanie z klepsydrą (detal „Alegorii dobrych rządów” A. Lorenzetti, 1338).

wszystkim porę dnia, noc przecież przeznaczona była na sen. Dzień zaczynał się o brzasku, potem były kolejno: ranek, przedpołudnie, południe, popołudnie, odwieczerek, zmierzch i wieczór, po czym następowała noc, którą z kolei dzielono na północ i noc głęboką, zwaną też nocą głuchą. Bywało, że podzieliły te jeszcze komplikowano, wyróżniając dodatkowo np. porę śniadalną, bydłożenie (czyli czas, kiedy bydło „żenie się” do domu) czy też odwie-

czerek lub śródwieczerek. Nie mniej jednak określenia te wystarczały ludziom do oznaczania czasu bez użycia zegara. Obliczenia te były oczywiście oparte na obserwacjach słońca, gorzej było w dni pochmurne. Nocą z kolei orientowano się w czasie wedle położenia gwiazd (np. Gwiazdy Polarnej). Dlatego uciekano się niekiedy do innych sposobów, np. podpatrywano kolor palącego się płomienia czy też korzystano z usług domowych kotów – obserwowano kocie oczy, gdyż podłużne źrenice tych zwierzków miały oznaczać, że jeszcze jest dzień, a zmierzch następował, gdy stawały się one okrągłe. Wykorzystywano także „zegary kwiatowe”, polegające na obserwowaniu regularności „budzenia się” i „zasypiania” kwiatów, czynne oczywiście tylko w porach ich kwitnienia. W naszym kraju, w okolicach podgórskich, uważano np., że o godzinie 4 rano otwiera swój kielich powój polny, około 7 anemon, po godzinie 9 tulipan, zaś o 6 po południu przewiercień. Tyle jednak o ludowych, choć wielce ciekawych, tradycjach. Instrumentami, za pomocą których ludzie zaczęli z pewną precyzją mierzyć czas, były najpierw zegary słoneczne, po nich zaś piaskowe oraz wodne. W tym pierwszym przypadku odmierzanie czasu łączy się z astronomią, gdyż główną rolę odgrywa tu ruch Słońca po sklepieniu niebieskim. Zegar słoneczny, ogólnie zwany gnomonem, składa się generalnie z dwóch elementów: przedmiotu dającego wyraźny cień (mógł być to choćby słup ustawiony pionowo np. na miejskim placu) oraz tarczy z podziałką, dzięki której można odczytać daną godzinę. „Zasadniczym prawem fizycznym, na jakim opiera się pomiar czasu, jest prawo powszechnego ciężenia. Na prawie ciężenia w jego przejawach we wszechświecie opierają najstarsze zegary świata, to znaczy zegary słoneczne. Zegar słoneczny jest ze wszystkich zegarów najbardziej związany z wszechświatem, gdyż przez cień rzucany wskazówką – gnomonem wiąże się on bezpośrednio z tym olbrzymim zegarem, jakim jest nasz



Zegar słoneczny na ścianie kościoła w Chotlu Czerwonym.



układ słoneczny i ruch Ziemi wokół Słońca. Ruch ten odcina jednostki czasu zwane przez nas godzinami. Zaletą zegara słonecznego jest to, iż można na jednej jego tarczy przedstawić w krzyżujących się podziałkach różne sposoby liczenia godzin” – pisał w swej książce „Po drodze w kosmos” wybitny znawca zegarów słonecznych, jędrzejowianin Tadeusz Przytkowski. Zegary słoneczne mają jednak także zasadniczą wadę: pokazują tylko słoneczny czas lokalny i działają jedynie wtedy, gdy świeci Słońce. Dlatego wymyślono klepsydry wodne, a następnie, gdy szkło weszło do użycia, piaskowe – zasadą ich działania było przelewanie się (lub przesypywanie) w jednostajnym tempie określonej ilości wody (bądź piasku) pomiędzy dwoma zbiornikami, przez co odmierzano określone przedziały czasu. Urządzenia te także nie były jednak w pełni dokładne: piasek ścierał się, a wody ubywało, przez co miały one tendencję do przyspieszania. W użyciu były również zegary olejne w postaci lamp, gdzie wpływ czasu określała ilość wypalanej oliwy.

Zegar słoneczny był pierwszym czasomierzem, który trafił do Polski po przyjęciu przez nasz kraj chrześcijaństwa. Wydarzenie to miało także wielkie znaczenie dla określenia szeregu pojęć związanych z pomiarem czasu. Duchowieństwo wprowadziło rachubę godzin do celów liturgicznych, przede wszystkim do wyznaczenia pór dla odprawiania nabożeństw. Z tego też powodu umieszczano na ścianach świątyni

gnomony, a wzmianka o takowym instrumencie znajdującym się na murach kościoła w Spicymierzu jest już w „Kronice” Galla Anonima, przy opisie najazdu Pomorzan z lat 1107–1108. Zegary słoneczne były popularne przez długie lata, świadczy o tym – przytoczona przez Tadeusza Przytkowskiego – fraszka Jana Kochanowskiego „Na Ślase”: „Stań ku słońcu, a rozdzielę gębę, panie Ślase! A już nie będziem szukać inszego kompasu; bo ten nos, co to gęby już ledwie nie minie, na zębach nam ukaże, o której godzinie”. Myśl ludzka nie pozostawała długo w tyle za potrzebami wynikającymi z konieczności dokładnego odmierzania upływającego czasu. Jak bowiem napisano w fachowym dziełku traktującym o zegarmistrzowskim rzemiośle, wydanym w roku 1938: „Czas to potęga nadnaturalna, to olbrzym idący wciąż naprzód bez przeszkód, którego ujarzmić mogłaby tylko siła nadprzyrodzona. Myśl zмага się jednak z czasem w odwiecznej walce. I trudno nie uchylić czoła przed pomysłowością ludzką w realizacji dążeń do doskonałego miernika czasu. Znalazły one swój wyraz w stworzeniu zegara tak precyzyjnego, jak to zakreślił stan techniki”. Przełomem w rozwoju mierników czasu było wynalezienie zegara mechanicznego – z odważnikiem o odpowiedniej masie lub też nawiniętą czy ściśniętą sprężyną, a prawidłową prędkość mechanizmu kół zębatych gwarantował zastosowany regulator. Był to już wiek XIV, a pierwsze mechanicz-

ne czasomierze mało przypominały dzisiejsze zegary. Nie posiadały one tarczy oraz wskazówek, a mijające pełne godziny sygnalizował umieszczony wewnątrz dzwon. Zegary tego typu zwano „wieżowymi”, bo montowano je głównie na wieżach kościelnych lub ratuszowych, były bowiem solidnych rozmiarów i niemałej wagi. Pierwsze takie urządzenia powstały m.in. w Mediolanie (1335 r.), Padwie (1344 r.), Londynie (1348 r.), Wrocławiu (1368 r.), Krakowie (1380 r.), Toruniu (1385 r.). Te monumentalne, publiczne zegary budowane były z rozmachem przez zdolnych rzemieślników, niekiedy z ruchomymi figurami i bogatą ornamentyką, stanowiły swego rodzaju źródło wiadomości, a do tego były dumą i chlubą miast, które je posiadały. Jak podkreśliła Wiesława Siedlecka, „Zegar spełniał rolę uczonej księgi, dostarczał emocji z pogranicza sztuki teatralnej, był koncertem, uprzytomniał potęgę wiedzy. Zegary miały być w ówczesnym pojęciu nie tylko użyteczne jako czasomierze, lecz kształcące i atrakcyjne”.

Specjaliści określają ten okres w sposobie konstruowania zegarów jako „epoka kontroli nierezonansowej”. Trwała ona praktycznie do końca wieku XVI, kiedy to pojawiło się wahadło. Początkiem były studia Galileusza nad grawitacyjnym wahadłem prostym, a odkrycia uczonego z około roku 1583 dotyczące izochronizmu wahań wskazało drogę do dokładnego mierzenia czasu. Z przepisu Galileusza skorzystał holenderski astronom i fizyk Christian Huygens, któ-



Zegar słoneczny na ścianie kościoła św. Mikołaja w Końskich.



Zegar szafkowy na XVIII-wiecznej rycinie.

ry stworzył w 1656 roku pierwszy dobrze działający zegar wahadłowy. Niezależnie od niego, szereg projektów wykorzystania w zegarze wahadła oraz wiele ulepszeń w zegarowych mechanizmach opracował polski uczonec, ks. Adam Kochański, późniejszy nadworny matematyk króla Jana III Sobieskiego. Napisał do tego podręcznik zegarmistrzowski, uważany za najstarszy w europejskiej literaturze. Po tej rewolucji w dziejach mechanizmu zegarowego, produkcja czasomierzy zaczęła się coraz dynamiczniej rozwijać. Zastosowanie wahadła było przełomowe, a zegary wahadłowe używane są do dziś. Bogata wynalazczość w dziedzinie coraz dokładniejszych mechanicznych zegarów przypadła na XVII i XVIII stulecie. Dotyczyła właściwego doboru metali do wahadeł czy wykorzystania różnego rodzaju wychwytywów. Stosowano powszechniej sprężyny napędzające mechanizm. Wynaleziono chronometr morski, ogromnie ważny dla nawigacji, bowiem podczas morskich podróży pomyłki nawigacyjne, powodowane błędami w wyznaczeniu trasy, często prowadziły do katastrof. Kładziono przy tym coraz większy nacisk na precyzję wykonania zegarów. Miał on przede wszystkim odmierzać czas rzetelnie i dokładnie. Poza tymi umieszczanymi coraz powszechniej na wieżach, zaczęły się pojawiać zegary pokojowe: ścienne lub stojące oraz te mniejszych rozmiarów, które można

było nosić ze sobą np. zawieszane na szyi czy schowane w kieszeni. Poza precyzją mechanizmu, coraz ważniejsza była przy tym estetyka wykonania, a czasomierze często stawały się prawdziwymi dziełami sztuki. Puszczano wodze fantazji i artystycznego polotu, szczególnie przy budowie okazałych zegarów szafkowych. „Można sobie wyobrazić, że dla pierwszych posiadaczy skomplikowane urządzenie mechaniczne, które można było ustawiać w domu, słuchać z bliska, jak tyka, patrzeć, jak wskazuje godziny, jeszcze na domiar wedle woli nastawiać tak, by dzwoniło o żądanej godzinie, było zjawiskiem cudownym” – pisała Wiesława Siedlecka, dodając przy tym, że owa „cudowność” pierwszych zegarów przeznaczonych do domowego użytku polegała głównie na przybliżeniu ich do oglądającego, dotychczas przyzwyczajonego do obcowania z czasomierzem tylko z dystansu wysokiej wieży, gdzie był on umieszczony.

Do zmniejszenia formy zegara przyczynił się wspomniany wynalazek napędu sprężynowego (najstarsze takie, zachowane do dziś, mechanizmy pochodzą już z drugiej połowy XV stulecia), pozwalający na uwolnienie się od konieczności stosowania długich sznurów, dzięki czemu cały zegar można było zamknąć w niewielkiej już obudowie. Wpłynęło to na rozwój sztuki zegarmistrzowskiej, a grono odbiorców tych urządzeń zaczęło się zwiększać, podobnie jak liczba rzemieślników wykonujących zegary czy ich eleganckie oprawy. Popularność zyskiwały zegarki przenośne, a zegarmistrzostwo zaczęło stawać się jedną z ważnych gałęzi przemysłu – szczególnie szwajcarskiego, do wolnego miasta Genewy (nazwanej stolicą zegarmistrzostwa) od XVI stulecia napływali bowiem zdolni rzemieślnicy z Francji i Niemiec, zmuszeni emigrować z powodu prześladowań religijnych. Szwajcariarza oczywiście miała także własnych wynalazców, takich jak choćby Abraham-Louis Breguet, którego wkład w rozwój sztuki zegarmistrzowskiej obejmuje wprowadzenie zegarka automatycznego czy opracowanie systemu ochrony mechanizmu przed wstrząsami.

Zegary i zegarki stawały się coraz bardziej skomplikowane, a do tego wkładano wiele artystycznego kunsztu w ich wykonanie. Obudowy zegarków przenośnych (kie-



Zegar słoneczny obok kościoła w Ptkanowie.

szonkowych lub naszyjnikowych), czyli tzw. koperty, dzieła mistrzów sztuki miedziorytniczej, często robione były z metali szlachetnych, zdobiono je drogimi kamieniami. Rozwój zegara przechodził kolejne etapy. W pierwszej dekadzie XIX stulecia powstał pierwszy zegarek na rękę, pół wieku później zaczęto produkować je masowo, by były dostępne dla każdego. Pod koniec lat 20. ubiegłego wieku zaczęła się tak zwana rewolucja elektroniczna, a od końca lat 70. produkowano już zegarki kwarcowe. Skonstruowanie cezowego zegara atomowego doprowadziło do ustanowienia Międzynarodowego Czasu Atomowego (TAI), niezależnego od ruchów Ziemi, podawanego z dokładnością do jednej miliardowej sekundy. „Zegar mechaniczny przeżywa już swoją starość. Ostatnim akordem w jego triumfalnym marszu przez sześć stuleci było zastosowanie elektryczności. Dalsze zwiększanie dokładności nie jest po prostu celowe: wobec oddania do użytku zegarów kwarcowych i atomowych, w obserwatoriach astronomicznych nie znajdują zegary mechaniczne już zastosowania, a w życiu codziennym na dokładniejsze zegary niż do sekundy na dobę nie ma po prostu zapotrzebowania” – podkreślał Ludwik Zajdler. Jak mawiają: „Czas to pieniądz”, choć lepiej chyba powiedzieć, cytując mistrza Wincentego Kadłubka: „Lżejsza jest strata rzeczy, niż strata czasu”.

Korzystałem m.in. z książek: W. Siedlecka „Polskie zegary” (1988), L. Zajdler „Dzieje zegara” (1977), S. Strojny „Zarys nauki o zegarze” (1938), F. Zawielski „Czas i jego pomiar” (1964).
[JK]

U honorowani „Czystym Sercem”

Nagrody „Czyste Serce” wręczył wojewoda Zbigniew Koniusz. Laureaci otrzymali pamiątkowe statuetki oraz dyplomy.

Nagroda Wojewody Świętokrzyskiego przyznawana jest od 2003 roku osobom i instytucjom za szlachetną i bezinteresowną działalność na rzecz mieszkańców regionu. Jest ona hołdem dla Marka Kotańskiego, twórcy „Monaru” i założyciela Ruchu Czystych Serc. W tym roku honorowe wyróżnienie zostało wręczone w pięciu kategoriach: „instytucja”, „organizacja pozarządowa”, „wydarzenie /akcja”, „osoba fizyczna” oraz „innowacje społeczne”.

Nagrodzona instytucja to Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza typu rodzinnego w Wójtostwie, zapewniająca odpowiednie warunki dla prawidłowego rozwoju dzieci i propagująca ideę rodzicielstwa zastępczego. W kategorii „organizacja pozarządowa” statuetka trafiła do Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom

z Chorobą Parkinsona, które integruje i aktywizuje osoby niepełnosprawne.

W kategorii „wydarzenie/akcja” wyróżniono dwóch laureatów. Klub HDK „Ognista Krew” otrzymał nagrodę za organizowanie akcji oddawania krwi i promowanie honorowego krwiodawstwa, a Stowarzyszenie Aktywności Zawodowej „Passa” w Kielcach za kampanię edukacyjną „Twój przykład - moje życie”, której celem było zwiększenie bezpieczeństwa na drogach. W kategorii „osoba fizyczna” statuetkę otrzymali Bernadeta i Jarosław Rakowie prowadzący rodzinny dom dziecka. Za najlepszą innowację społeczną uznano działalność Stowarzyszenia Krewcy Ponidzianie, organizującego m.in. akcje honorowego oddawania krwi.

Gośćmi spotkania w urzędzie wojewódzkim byli członkowie kapituły nagrody, a statuetki wraz z wojewodą wręczał biskup kielecki Jan Piotrowski, który dziękował nagrodzonym za pracę na rzecz bliźnich.



Miliony dla naszego regionu

Ponad 397 milionów złotych wynosi ogółem wsparcie dla województwa świętokrzyskiego w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. O środkach, jakie trafią do regionu w ramach części konkursowej programu, mówił wojewoda Zbigniew Koniusz. W ramach drugiej tury programu region świętokrzyski dostanie wsparcie w wysokości 167 632 135,70 zł na wykonanie 86 inwestycji. Łączna wartość dofinansowanych zadań to ponad 478 mln zł. To kolejne pieniądze dla naszego regionu. Latem, dzięki środkom w ramach pierwszego etapu programu, przekazano świętokrzyskim gminom i powiatom blisko 230 mln zł. W sumie Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych wypłaci jednostkom samorządu terytorialnego w całym kraju 12 mld złotych: to 6 mld zł, które trafiły latem do wszystkich gmin i powiatów w Polsce oraz kolejne 6 mld – czyli środki przydzielane w ramach konkursu. Podczas letniej odsłony programu środki przydzielano regionom algorytmicznie. Wówczas wszystkie gminy i powiaty w Polsce otrzy-



mały rządowe wsparcie. W ramach kolejnej odsłony Rządowego Funduszu Inwestycji jednostki samorządu terytorialnego mogły wnioskować o środki na konkretne zadanie. – Samorządy i mieszkańcy wiedzą najlepiej, gdzie środki należy lokować i jakie są potrzeby. Tak jak pierwsza tura programu, również i ta druga pula, którą rząd wprowadza w obieg, na pewno przyczyni się do stworzenia pewnej poduszki amortyzującej te uszczuplone

dochody gmin i powiatów w dobie covidu i przyczyni się do rozwoju samorządów – powiedział wojewoda podczas konferencji prasowej. – To, o czym mówimy, jest to jakby pierwsza część drugiej puli. Z tych 6 miliardów wykorzystano ponad 4,3 mld zł. Jeszcze 1,65 mld zł jest do wykorzystania w kolejnym naborze, który będzie przeprowadzony do końca roku. To świadczy o dużym pragmatyzmie ze strony rządu – dodał Zbigniew Koniusz.

Powiaty i gminy z rządowym dofinansowaniem

Wojewoda poinformował o zatwierdzonej przez Prezesa Rady Ministrów liście zadań dla województwa świętokrzyskiego w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.



Na podstawie naboru uzupełniającego powiaty oraz gminy naszego regionu otrzymały wsparcie na realizację 32 zadań. Łączna długość odcinków dróg to 38,561 km. Ogólnie na 2020 r. w ramach Funduszu Dróg Samorządowych na województwo świętokrzyskie przypada kwota 145.107.232 złotych – w tym nabór uzupełniający. W 2020 r. zrealizowano bądź zostanie zrealizowanych do końca roku, w ramach zadań jednorocznych polegających na remoncie, budowie lub przebudowie - 109 odcinków dróg o łącznej długości ok. 140 km. Fundusz Dróg Samorządowych jest rządowym wsparciem dla inwestycji na drogach publicznych gminnych i powiatowych. Główne cele programu to przede wszystkim podniesienie poziomu i jakości życia społeczności lokalnych.

Pomoc dla osób niepełnosprawnych

Utworzenie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Bukowej w gminie Osiek było tematem konferencji prasowej wojewody Zbigniewa Koniusza. Placówka przeznaczona będzie dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Inwestycja otrzymała 1 mln 887 tys. zł dofinansowania z rządowego programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne”, który jest realizowany w ramach Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych.

W Bukowej powstaje ośrodek dla osób niepełnosprawnych o powierzchni blisko 600 m kw., który składać



się będzie z 9 jednoosobowych pokoi, sali rehabilitacji, sali zabiegowej, kuchni, salonu oraz pomieszczeń socjalnych. Budynek będzie dostosowany do potrzeb osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, a całodobową opiekę zapewni pensjonariuszom wyspecjalizowana kadra pracowników. Szacunkowy całkowity koszt inwestycji to nieco ponad 1 mln 918 tys. zł.

- *Starania wielu osób, a zwłaszcza władz samorządowych doprowadziły do szczęśliwego finału, czyli otrzymania środków na utworzenie centrum opiekuńczo-mieszkalnego. Jest to forma opieki nad osobami ze znacznym bądź umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, która praktycznie w 100 procentach dofinansowywana zostaje przez państwo. Centrum w Bukowej to miejsca dla 9 osób niepełnosprawnych w ramach pobytu całodobowego. To jest bardzo dobre rozwiązanie jako pewna namiastka samodzielnego życia* – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.

Program „Centra opiekuńczo-mieszkalne” zmierza do stworzenia warunków dla samorządów gmin oraz powiatów pozwalających na powstanie i utrzymanie placówek pobytu osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Dla tej grupy osób samorządy zorganizują usługi zamieszkiwania dziennego lub całodobowego. Mogą być przy tym świadczone także inne formy wsparcia, w tym specjalistyczne usługi opiekuńcze oraz usługi rehabilitacyjne.

Wolontariat ozdrowieńców

Działania Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów pokazały, że w sytuacjach trudnych Polacy są gotowi nieść pomoc innym. Z inicjatywy Prezydenta RP zdecydowano na rozszerzenie SKWS o tzw. wolontariat ozdrowieńców. Osoby, które przeszły zakażenie koronawirusem, mogą bezpiecznie pomagać np. mieszkańcom domów pomocy społecznej.

Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów koordynowany przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej to przede wszystkim dedykowana infolinia 22 505 11 11. Za jej pośrednictwem osoby starsze mogą zgłosić zapotrzebowanie na pomoc (np. w zrobieniu zakupów).

Osoba chętna do świadczenia wolontariatu w konkretnym domu pomocy społecznej wypełnia formularz zgłoszeniowy na stronie www.wspierajseniora.pl, który jest przekazywany systemem CAS do danego domu pomocy społecznej. Co ważne, wolontariusz w formularzu zgłoszeniowym deklaruje fakt bycia ozdrowieńcem, czyli przebycia zakażenia COVID-19. Szczegóły na www.wspierajseniora.pl.

WSPIERAJ SENIORA

Wyzdrowiałeś po zakażeniu koronawirusem i chcesz pomóc innym?

Dołącz do akcji

#WspierajSeniora

Zostań wolontariuszem w Domu Pomocy Społecznej Wypełnij ankietę na stronie www.wspierajseniora.pl

Razem pokonamy koronawirusa!

PREZYDENT.PL KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

www.wspierajseniora.pl

Ludzie naszego regionu

Wacław Mayzel

Wybitny lekarz histolog, który jako pierwszy opisał podział mitotyczny w komórkach zwierzęcych, pochodził z Kunowa. Urodził się 12 września 1847 r., średnie wykształcenie zdobył w Krakowie, a studia lekarskie rozpoczął w 1865 r. w Szkole Głównej Warszawskiej.

Jeszcze jako student pracował w Zakładzie Fizjologii i Histologii, a po uzyskaniu lekarskiego dyplomu był asystentem w katedrze histologii i embriologii. W studenckich czasach napisał pracę „Poszukiwania nad powstawaniem ropy”, uhonorowaną złotym medalem przez wydział lekarski swej uczelni. Dr Mayzel prowadził badania i obserwacje nad podziałem komórek. Bez gruntownej wiedzy na ten temat nie byłby możliwy późniejszy postęp w badaniach biomedycznych.

W 1875 r. w prestiżowym czasopiśmie „Medycyna” opublikował artykuł „O szczególnych zjawiskach przy dzieleniu się jąder w komórkach nabłonkowych”, w którym zawarł swoje dotychczasowe obserwacje. Szczegółowo opisał jądra komórek, rozróżniając typowe obrazy morfologiczne. „Oczywiście w owym czasie pojęcia chromosomów, chromatyny, wrzeciona podziałowego i pojęcia związane z mitozą nie były znane, ale autor przedstawił tak dokładny opis obserwowanych komórek, że na tej podstawie można bez wątpliwości uznać, że widział fazy podziału mitotycznego” – podkreślił Janusz Komender w artykule poświęconym uczonemu.

W kolejnych latach dr Mayzel rozwijał i ogłaszał (m.in. na łamach „Gazety Lekarskiej”) swoje następne badania dotyczące podziałów mitotycznych w żywych komórkach czy kolejności zmian zachodzących w czasie mitozy. Stwierdził analogię zjawisk zapłodnienia pierwszych okresów rozwoju u zwierząt i roślin. Zajmował się także oceną wód, co wynikało ze współpracy, jako higienisty i bakteriologa, z Komisją Wodną. Prowadził badania nad analizą moczu, co zaowocowało powstaniem w 1890 r. jednego z pierwszych podręczników na ten temat. Zajmował się również parazytologią, bakteriologią gruźlicy i analityką lekarską. Warto przypomnieć, że do naszego badacza należy również pierwsze polskie tłumaczenie (z 1873 r.) słynnego dzieła Karola Darwina „O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru”.

Oprócz wielu naukowych publikacji, swoje badania Wacław Mayzel przedstawiał na zjazdach i kongresach lekarskich w Krakowie, Berlinie, Pradze, Paryżu, Londynie, Rzymie, Madrycie. Należał do Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, był też członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Uczony zmarł w Warszawie w 1916 r. Wydział Nauk Medycznych Polskiej Akademii Nauk przyznaje „Laur Medyczny im. Doktora Wacława Mayzla”: honorowe wyróżnienie dla studentów pracujących naukowo.

Wykorzystałem m.in. „Polski Słownik Biograficzny” oraz artykuł J. Komendera „Kilka słów o doktorze Wacławie Mayzlu i jego odkryciu” („Postępy biologii komórki” 2008, t. 35). [JK]



Poznaj świętokrzyskie zakątki

Kunów

„Jest to bardzo starożytna siedziba, a musiało być kiedyś miastem znakomitym, gdyż już za Kazimierza Wielkiego do liczby najcelniejszych w kraju było policzone. Należało ono niegdyś do biskupów krakowskich, którzy tu swój dwór mieli, a dla bliskich lasów, do łowów sposobnych, często w nim mieszkali” – pisał w połowie XIX stulecia Franciszek Maksymilian Sobieszczański. Kunów należy do najstarszych miejscowości nad rzeką Kamienną, a pierwszych śladów osadnictwa należy doszukiwać się tu już w czasach wczesnosłowiańskich.

W średniowieczu był to istotny ośrodek administracyjny dla części dóbr biskupów krakowskich, tworząc wraz z kilkunastoma wsiami klucz dóbr biskupich. Od XVI stulecia Kunów znany był w kraju jako ośrodek kamieniarski, bo „okoliczne góry są z piaskowego kamienia, który mieszkańcy Kunowa łamiąc, rzeźbiarskie roboty wykonywają” – jak zauważył niegdyś Jan Nepomucen Chądzyński. Owe „roboty” słynne były na całej ziemi sandomierskiej.



W latach 20-ych XIII stulecia miejscowość została złupiona zarówno przez Tatarów, jak i przez wojska Konrada Mazowieckiego. Trudne okresy dla Kunowa to także wieki XVII i XVIII, kiedy to okolice wyludniły i zubożyły wojny szwedzkie oraz morowe powietrze. Ważnym dniem był natomiast 29 sierpnia 1535 roku, gdy biskup krakowski Piotr Tomicki nadał miejscowości prawa miejskie. Być może było to potwierdzenie poprzedniego przywileju, gdyż wedle pewnych przesłanek Kunów otrzymał takowe prawa już za czasów Kazimierza Wielkiego. Dużo dla miejscowości uczynił w XV wieku biskup Zbigniew Oleśnicki, który miasto rozbudował, a wykopany wówczas staw służył fabrykom sukna i łomom kamienia. Jeszcze w początkach XX stulecia – jak pisał ks. Jan Wiśniewski – miejsce to ludzie nazywali „Kardynałem”.

Cennym zabytkiem jest XVII-wieczny trójnawowy kościół św. Władysława, którego rodowód sięga XIV stulecia (na fotografii). Ołtarze boczne wykonane są z kunowskiego kamienia. Obok stoi murowana dzwonnica zbudowana w 1896 r. według projektu Wojciecha Gersona. Świątynię otacza kamienny mur ze stacjami drogi krzyżowej, a przylega do niego cmentarz z wieloma XIX-wiecznymi nagrobkami. W czasie powstania 1863 r. Kunów był dla powstańców punktem zbornym, a w miejscowej plebanii odbywały się narady dowódców: gen. Józefa Hauke-Bosaka, Zygmunta Chmieleńskiego czy Dionizego Czachowskiego. Po powstaniu, jak wiele innych miejscowości, Kunów utracił prawa miejskie. Odzyskał je w roku 1990. [JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: grudzień

1883, 31 grudnia: zmarł Augustyn Frączkiewicz, pochodzący z Kurozwęk matematyk i doktor filozofii, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu kieleckiego gimnazjum studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był nauczycielem w szkołach średnich, a równoległe z pracą pedagogiczną zajmował się działalnością naukową. Pisał artykuły dotyczące teorii matematyki. W 1828 r. uzyskał stopień doktora filozofii UJ, wygrał także konkurs na profesora algebry i rachunku wyższego na Uniwersytecie Warszawskim. Był kierownikiem katedry matematyki w Szkole Głównej w Warszawie, a także dziekanem wydziału matematyczno-fizycznego. Swe artykuły publikował m.in. w prestiżowej „Bibliotece Warszawskiej”, był również redaktorem „Pamiętnika Umiejętności Czystych i Stosowanych”. W uznaniu zasług został przyjęty w poczet członków Akademii Umiejętności w Krakowie. Opublikował szereg prac naukowych, napisał książkę „O gnomice analitycznej”.

1902, 21 grudnia: urodził się Sylwester Kowalczewski, pedagog, badacz i znawca regionu świętokrzyskiego, wybitny krajoznawca, autor wielu publikacji o tematyce regionalnej, w tym popularnych, wielokrotnie wznawianych prze-



Przewodnik turystyczny S. Kowalczewskiego.

wodników turystycznych po Górach Świętokrzyskich i ziemi kieleckiej. Jak czytamy na stronie Muzeum Historii Kielc, „w 1931 r. jako pierwszy kielczanin uzyskał patent przewodnika terenowego. Przez kilkadziesiąt następnych lat sam wykładał na kursach i przewodniczył komisji egzaminacyjno-kwalifikacyjnej przewodników. Był bliskim współpracownikiem T. Włoszka, po śmierci którego od 1933 r. objął funkcję kustosa Muzeum Regionalnego w Kielcach, sprawowaną społecznie do 1945 r. W czasie okupacji z ogromnym zaangażowaniem chronił eksponaty muzealne. Zajmował się wytyczaniem i renowacją znakowanych szlaków turystycznych”.

1909, 27 grudnia: urodził się Jan Pazdur, związany z Kielcami i regionem świętokrzyskim wybitny historyk kultury materialnej. Jak napisali Andrzej Rembalski i Zbigniew Wójcik, autorzy biografii profesora, „jego działalność naukowo-badawczą można umownie podzielić na dwa okresy – kielecki, który rozpoczął się w roku 1932, kiedy jako nauczyciel historii w Gimnazjum św. Stanisława Kostki był jednym z propagatorów popularnego wówczas regionalizmu. Po drugiej wojnie światowej, którą spędził w obozie koncentracyjnym, przez kilka lat powojennych nadal pracował w Kielcach. W 1953 r. rozpoczął okres warszawski, podejmując współpracę z Instytutem Urbanistyki i Architektury oraz powołanym w tym samym roku Instytutem Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, gdzie w pełni rozwinął swoje zainteresowania historią przemysłu, techniki i prasy technicznej oraz kontynuował opiekę nad obiektami zabytkowymi”. Był jednym z członków założycieli Polskiego Towarzystwa Historii Techniki. Był autorem idei powołania Ekomuzeum w Dolinie Rzeki Kamiennej z siedzibą na terenie Wielkiego Pieca w Starachowi-



Plk Józef Teliga (z lewej) oraz gen. Antoni Heda „Szary”.

cach. Dziś jest patronem Muzeum Przyrody i Techniki „Ekomuzeum” w Starachowicach.

2007, 26 grudnia: zmarł płk Józef Teliga, oficer Armii Krajowej, działacz opozycji, komendant pierwszego powojennego Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Pochodził z Sarniej Zwoli niedaleko Opatowa (urodził się w 1914 r.), mieszkał w podkieleckich Bielinach. Od roku 1943 był szefem „Sosny”, radomskiej ekspozytury wywiadu Armii Krajowej, przyjął pseudonim „Habdank”. Po wojnie założył siałkę wywiadu kieleckiego okręgu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Został aresztowany przez bezpiekę, po amnestii powrócił w rodzinne strony. Przez lata znajdował się „pod opieką” służby bezpieczeństwa. W latach 80. był jednym z pierwszych działaczy „Solidarności” w regionie świętokrzyskim. Na arenie wydarzeń politycznych pojawił się w 1980 r. jako jeden z organizatorów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska” na Kielecczyźnie. Aresztowany, pod zarzutem kierowania nielegalnym związkiem, w 1983 oraz 1985 r. był – jak sam wspominał – najstarszym więźniem politycznym systemu. [JK]

Wędrowcowe smaki

Bigos zapiekany z kaszą. Składniki to: 2 kg kiszonej kapusty, 1 średnia główka kapusty słodkiej, 0,5 kg mięsa wołowego lub wieprzowego, 1 kg wędzonych żeberek, 30 dag wędzonego boczku, 40 dag kiełbasy wiejskiej, 10 dag słoniny, 1 duża cebula, garść suszonych grzybów, 10 dag suszonych śliwek, 1 łyżka miodu, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy, kilka ziaren jałowca, szklanka kaszy jęczmiennej średniej grubości. Kapustę kiszoną przepłukać, zalać wrzątkiem, gotować na małym ogniu bez przykrycia. Słodką kapustę pokroić i obgotować. Do gotującej się kiszonej kapusty dodać żeberka, mięso i podsmażoną na słoninie cebulę oraz namoczone wcześniej grzyby i śliwki, dodać ziele, liście i jałowiec, gotować do miękkości. Mięso obrać, pokroić, dodać do kapusty kiszonej, dołożyć słodką kapustę oraz podsmażyć pokrojony boczek i kiełbasę. Dodać przyprawę i miód. Gdy bigos będzie prawie gotowy, wysypujemy szklankę kaszy, chwilę gotujemy (około 10 minut). Następnie wykładamy na dużą blachę i zapiekamy w piekarniku aż powstanie na wierzchu chrupiąca, złota skórka. Po

upieczeniu kroimy w kwadraty i podajemy z pieczywem (*przepis z Nawodzie w gminie Klimontów*).

Żeberka faszerowane. Potrzebujemy 1 spory płat żeberek (ok. 2 kg). Delikatnie wycinamy kostki, aby nie poprzecinać spodniej warstwy mięsa. Formujemy prostokąt obcinając wszystkie sterzące kikuty. Oprószyć go solą, pieprzem, majerankiem, czosnkiem, związamy i odkładamy na 2 godz. W tym czasie przygotowujemy farsz. Jego składniki to: resztki mięsa od żeberek oraz kawałki mięsa od szynki (w sumie ok. 1 kg mięsa), 30 dag podgardla, 30 dag płuc, bułka kajzerka, marchewka, pietruszka, seler, cebula, parę ziaren ziela angielskiego i listek laurowy, 2 jajka, sól, pieprz i gałka muszkatołowa, 6 jajek ugotowanych na twardo. Mięso i podgardle pokroić na kawałki, udusić razem z warzywami i przyprawami (ziele i listek). Płuca obgotować. Gdy mięso będzie miękkie – wyjąć, w tym sosie namoczyć bułkę. Następnie wszystko – mięso, warzywa, podgardle, płuca, bułkę – przepuścić przez maszynkę. Dodać jajka i przyprawę. Dobrze wymieszać. Płat żeberek rozłożyć na desce, położyć na nim

równomiernie nadzienie, w środku ułożyć wzdłuż ugotowane jaja. Zwinąć w rulon (jak roladę). Mocno obwiązać sznurkiem, włożyć do folii (rękaw do pieczenia). Piec w piekarniku ok. 2 godzin (*przepis z Sorbina w gminie Bliżyn*).

Kapusta z grochem „bidula”. Pół kg białej fasoli, 1 kg kwaszonej kapusty, pół kg ziemniaków, 2 cebule, pieprz, sól. Na okrasę: 30 dag boczku wędzonego, 30 dag kiełbasy, 3 cebule. Fasolę opłukać, namoczyć w letniej wodzie przynajmniej na kilka godzin, ugotować do miękkości, przestudzić, przetrzeć przez sito. Kapustę odwarzyć (tzn. zagotować i odlać wodę, po czym zalać nowym wrzątkiem), dodać pokrojone dwie cebule, gotować do miękkości. Ziemniaki obrać, ugotować w osobnym naczyniu, odcedzić, następnie utłuc lub przecisnąć przez prasę. Wędzony boczek pokroić, wysmażyć, dodać pokrojoną kiełbasę i cebulę, zrumienić. Kapustę, fasolę i ziemniaki dokładnie wymieszać, doprawić do smaku solą i pieprzem. Wyłożyć na półmisek i okrasić skwarkami z boczku, kiełbasą i cebulką (*przepis z gminy Wilczyce*).

By czas nie zaćmił...



Tak uwiecznił rynek w Sandomierzu nasz znakomity rysownik i malarz Napoleon Orda. Ów XIX-wieczny rysunek pochodzi z „Albumu widoków historycznych Polski”, wydawanego w latach 1873-1883. To monumentalne dzieło powstawało podczas podróży autora po kraju. Napoleon Orda jest autorem ponad tysiąca akwarel i rysunków przedstawiających zabytkowe miejsca na ziemiach polskich, z których wiele dziś już nie istnieje bądź uległo znacznym przemianom. Są one niezastąpionym źródłem do dziejów rodzimej architektury. [JK]